

ANNA SZUBERT

# ULTRA VIOLET

W RYTMIE,  
UCZUC



Young

ANNA SZUBERT

# ULTRA VIOLET

W RYTMIE,  
UCZUC

Young

Redaktorka prowadząca i wydawczyni: Olga Gorczyca-Popławska  
Redakcja: Olek Zawisza  
Korekta: Patrycja Klempas  
Projekt okładki i wyklejki: Agata Łusza  
Grafika na stronach rozdziałowych: © i\_mARTy / Stock.Adobe.com  
DTP: Maciej Grycz

Copyright © 2026 by Anna Szubert

Copyright © 2026, Young an imprint of Wydawnictwo KobiECE  
Agnieszka Stankiewicz-Kierus sp.k.

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone. Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiegokolwiek techniki całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzedniego uzyskania pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie elektroniczne  
Białystok 2026  
ISBN 978-83-8417-390-9

Grupa Wydawnictwo KobiECE | [www.WydawnictwoKobiECE.pl](http://www.WydawnictwoKobiECE.pl)



# 1



Czułem się tak, jakbym siedział pod tymi cholernymi drzwiami całą wieczność. Nie wiedziałem już, czy Aurelia jest w środku i uparcie się do mnie nie odzywa, czy może jednak gdzieś wyszła i to dlatego nie daje znaku życia. Nie zamierzałem się poddać. Musiałem z nią porozmawiać. Musiałem jej to wszystko wyjaśnić.

I liczyć na to, że mi wybaczy.

– Tu jesteś – usłyszałem nad sobą głos Masona.

Nie odpowiedziałem. Nadal siedziałem na podłodze, chyba w oczekiwaniu na jakiś pieprzony cud.

– Jezu, wszędzie cię szukam. Zaraz ogłoszą wyniki – powiedział zniecierpliwiony. – No rusz się, do cholery – ponaglił mnie.

Spojrzałem na niego nieprzytomnie. Zupełnie straciłem rachubę czasu. Zerknąłem na zegarek. Niemożliwe, żebym spędził tu dwie godziny.

– Kłopoty w raję? – spytał, patrząc z rozbawieniem, jak z trudem podnoszę się z podłogi. – Brooks wyrzuciła cię z pokoju?

Posłałem mu pochmurne spojrzenie. Nie byłem w nastroju do żartów.

– Co jest? – spoważniał, gdy zobaczył moją niezadowoloną minę.

– Nic – mruknąłem.

Nie zamierzałem zdręzczać go swoimi problemami. Nie teraz. Nie na chwilę przed ogłoszeniem wyników. Miał ważniejsze sprawy na głowie.

– No gadaj. – Najwyraźniej nie zamierzał odpuścić. – Co się stało?

– Alex się stał, kurwa – burknąłem, wlokąc się za kumplem w stronę sali koncertowej. – Zjawił się bez zapowiedzi, a Aurelia go rozpoznała. Zaczęła się z nim kłócić o tę akcję w jej pracy i spytała, czy o tym wiedziałem. A ja nie mogłem już dłużej kłamać jej prosto w oczy.

– Oj, stary... – Mason popatrzył na mnie ze współczuciem, po czym poklepał mnie po ramieniu. – Masz przesrane.

– Dzięki. – Zgromiłem go wzrokiem. – Nie ma to jak pocieszenie od kumpla.

– Wolisz, żebym ci słodził, mówiąc, że wszystko będzie dobrze? – spytał, unosząc brew.

Głośno westchnąłem w odpowiedzi. Nie będzie dobrze. Doskonale to wiedziałem.

Jak mogło być dobrze po tym wszystkim, co zrobiłem?

– Ale to wszystko nie ma znaczenia, wiesz? – Mason odezwał się znowu, gdy weszliśmy do dużej zatłoczonej sali. – Przecież masz to, na czym najbardziej ci zależało. Brooks

pomogła ci poprawić oceny, a starzy puścili cię na konkurs. Wszystko poszło zgodnie z naszym planem.

Miał rację. Wszystko poszło zgodnie z planem. Szkoda tylko, że w tym planie nie przewidziałem niespodziewanych komplikacji w postaci uczuć do Brooks. I choć początkowo byłem gotowy zrobić wszystko, żeby znaleźć się w tym miejscu, to teraz...

Wiedziałem, że cena, którą musiałem zapłacić za swoje działania, była zbyt wysoka.

Szedłem za Masonem jak w amoku, zupełnie nie zwracając uwagi na ludzi wokół. W głowie miałem tylko jedną osobę.

– Siadaj. Zaczyna się. – Kumpel pociągnął mnie za ramię, by posadzić na miejscu obok siebie.

Po drugiej stronie siedzieli Dylan i Alex, który od razu posłał mi przepaszające spojrzenie.

Byłem na niego wkurzony. Zamierzałem się z nim rozmówić, ale nie to było teraz najważniejsze. Zacząłem się rozglądać z nadzieją, że gdzieś w tłumie dostrzegę Aurelię. Moja nadzieja jednak prysła tak szybko, jak się pojawiła, bo nigdzie jej nie widziałem.

– Udało ci się w końcu dodzwonić do Logana? – usłyszałem głos Dylana.

– Nie, nadal nie odbiera – odpowiedział mu Mason.

Zmarszczyłem brwi, patrząc na puste miejsce obok Alexa. Przez to, że ciągle myślałem o Brooks, nie zwróciłem uwagi na nieobecność kumpla.

Może byli razem? Może właśnie teraz ją pocieszał? Może wyłakiwała mu się w ramię?

Natychmiast się spałem, myśląc o wszystkich możliwych wytłumaczeniach.

– Pójdę go poszukać. – Podniosłem się z miejsca, jednak Mason pociągnął mnie za ramię.

Najwyraźniej nie zamierzał mnie nigdzie puścić.

– Siedź, nie mamy już na to czasu – powiedział stanowczo. Niechętnie opadłem na krzesło obok niego. – Wystarczy, że Logan gdzieś wyparował.

Odpuściłem, bo nie chciałem się z nim kłócić na chwilę przed ogłoszeniem wyników. Wystarczyło, że ja miałem beznadziejny humor. Nie zamierzałem psuć go też innym.

– Panie i panowie – usłyszeliśmy głos prowadzącego – pora poznać wyniki konkursu. Najpierw jednak chcielibyśmy podziękować wszystkim uczestnikom za udział... – kontynuował wysoki mężczyzna w świetnie skrojonym garniturze.

Zupełnie się wyłączyłem. Mogłem myśleć tylko o tym, gdzie do diabła jest Logan.

Miałem złe przeczucia. I tak bardzo nie chciałem, żeby okazały się prawdziwe. Nie po tym, jak dobrze ostatnio się dogadywaliśmy. Nie po tym, jak w końcu atmosfera między nami się oczyściła.

– Jednogłośnie decyzją jury trzecie miejsce z nagrodą dwudziestu tysięcy dolarów zajmuje zespół... – dotarło do mnie. Wstrzymałem oddech w oczekiwaniu na werdykt. – Pulse!

Odetchnąłem. Cieszyło mnie to, że nie zajęliśmy trzeciego miejsca. W końcu chcieliśmy wygrać.

Wszyscy zaczęli wiwatować, a wywołana grupa weszła na scenę. Byli naprawdę podekscytowani. Zastanawiałem się, jakie to uczucie stać przed tymi wszystkimi ludźmi i odbierać nagrodę. Miałem nadzieję, że już wkrótce się o tym przekonamy.

– Drugie miejsce i pięćdziesiąt tysięcy dolarów trafia do niesamowitej Victorii Longwood – oznajmił prowadzący.

Na widowni ponownie rozległy się brawa, a dziewczyna wstała z miejsca i ruszyła w stronę sceny, płacząc ze wzruszenia.

Zerknąłem na chłopaków. Obaj siedzieli jak na szpilkach, czekając na ogłoszenie zwycięzcy. Ja też się stresowałem. Przecież wygrana w tym konkursie byłaby spełnieniem marzeń. Dałaby nam rozgłos, którego tak potrzebowaliśmy. Może udałoby się nam nawiązać współpracę z jakąś wytwórnią muzyczną? Wydać płytę? Albo nawet ruszyć w trasę koncertową? Boże, byłoby cudownie.

– Zwycięzcą konkursu i zdobywcą głównej nagrody o wartości stu tysięcy dolarów jest... – prowadzący urwał w połowie, tworząc napięcie, które było nie do zniesienia. – Zespół... – Poczułem, jak coraz mocniej wali mi serce. – Euphoric – dookończył, a ja poczułem bolesne ukłucie.

Przegraliśmy.

Spojrzałem na chłopaków, którzy wydawali się równie zrozpaczeni jak ja. Być może wcale nie byliśmy tacy dobrzy, jak nam się wydawało? Może byliśmy jedynie przeciętni? Może powinniśmy dalej grać w garażu i koncertować tylko w okolicznych klubach? A może ojciec miał rację i powinienem porzucić muzykę, żeby zostać prawnikiem tak jak on i mój idealny brat?

A co, jeśli to wszystko nie miało tak naprawdę sensu?

Czy w ogóle cokolwiek w moim życiu miało jeszcze sens?

Gdy zwycięzcy przyjmowali nagrody i wygłaszali podziękowania, które ja puszczałem mimo uszu, pogrążałem się w coraz większym smutku. Wiedziałem, że to z mojej strony cholernie samolubne i podobnie jak cała widownia powinienem oklaskiwać zwycięzców, ale nie potrafiłem. Byłem tak cholernie zawiedziony.

Alex próbował nas pocieszyć, mówiąc, że byliśmy świetni, jednak każdy z nas wydawał się na tyle zrezygnowany, że nie do końca go słuchaliśmy. Już mieliśmy podnieść się ze swoich miejsc i wyjść na zewnątrz, gdy niespodziewanie prowadzący ponownie się odezwał.

– Chcielibyśmy przyznać dziś jeszcze jedną, dość szczególną nagrodę, a konkretnie nagrodę publiczności za najgłośniejszy aplauz, który został zmierzony decybelomierzem – oznajmił. – Serca publiczności i dziesięć tysięcy dolarów zdobywa zespół Ultraviolet! Zapraszamy na scenę!

Spojrzałem zszokowany na chłopaków, którzy wydawali się równie zaskoczeni jak ja. Nie mieliśmy pojęcia, że przyznają tu także nagrodę publiczności.

Alex zaczął się drzeć i klaskać jak opętany, podobnie jak wszyscy na widowni. Zszokowani tym, co się wydarzyło, w niepełnym składzie, ruszyliśmy na scenę. Podeszliśmy do prowadzącego, który wręczył nam statuetkę oraz czek, składając przy tym gratulacje.

– Chcielibyście coś powiedzieć? – spytał.

Dylan i Mason spojrzeli na mnie. Chyba oczekiwali, że to ja się wypowiem, czułem się jednak tak skołowany, że zupełnie zabrakło mi słów.

Byłem w takim szoku, że nie docierało do mnie to, co się właśnie stało. Wziąłem mikrofon i przez dłuższą chwilę milczałem. Na szczęście sytuację szybko uratował Dylan, który już po chwili zaczął przemawiać.

– Jesteśmy naprawdę wdzięczni. Zupełnie się tego nie spodziewaliśmy. Ta nagroda jest dla nas niesamowicie ważna. Dziękujemy i cieszymy się, że nasza muzyka trafiła do waszych serc – powiedział, na co publiczność zaczęła wiwatować.

Byłem wzruszony.

Jeszcze przed chwilą chciało mi się wycić, bo przegrałem to, na czym tak bardzo mi zależało. A teraz? Miałem ochotę rozplakać się ze szczęścia. Bo choć sędziowie nas nie docenili, to ludzie nas pokochali, a to było najważniejsze. To znaczyło dla mnie o wiele więcej niż zdobycie głównej nagrody.

Po tym, jak szeroko Dylan i Mason się szczerzyli, mogłem stwierdzić, że czują podobnie.

Od kiedy dwa lata temu zaczęliśmy grać, marzyliśmy, żeby ktoś nas zauważył. Żeby do ludzi trafiała nasza muzyka. A teraz to marzenie zaczęło się spełniać. Nie mogłem czuć się bardziej spełniony niż w tej chwili.

Dylan i Mason zbiegli ze sceny prosto do Alexa, który wydawał się równie podjarany tą nagrodą jak my.

– Gratulacje – wydzierał się, przytulając każdego z nas po kolei. Nadal byłem na niego wkurzony, ale nie chciałem teraz o tym myśleć. Zamierzałem pozwolić sobie choć na chwilę szczęścia. – Ludzie was pokochali. A sędziowie to frajerzy i chuja się znają – podsumował, czym ściągnął na siebie wzrok kilku osób siedzących niedaleko.

Parsknąłem śmiechem na ten niezwykle subtelny komentarz. Alex miał niewyparzony język, o czym wiedziałem od zawsze.

– Ciszej. – Dylan posłał mu ostrzegawcze spojrzenie. – Bo jeszcze nas stąd wywalą.

– No co? – Alex spojrzał na niego i wzruszył ramionami. – Przecież mówię prawdę.

– Dobra, chodźcie. Czas opić naszą wygraną – odezwał się Mason.

W przeciwieństwie do reszty ja nie miałem teraz imprezowego nastroju. Musiałem najpierw porozmawiać z Aurelią,

co jednak wydawało się niemożliwe, bo konsekwentnie mnie olewała.

– Możemy pogadać? – zwrócił się do mnie Alex.

Skinąłem głową. W końcu ignorowanie go i obrażanie się jak dziecko nie było dobrym rozwiązaniem.

– Idźcie, dogonimy was – oznajmiłem chłopakom.

– Będziemy na was czekać w pokoju – odpowiedział Dylan. – Tylko się pospieszcie, bo chcę już wyjść na miasto.

Alex przystanął, patrząc na mnie z zakłopotaniem.

– Słuchaj, głupio wyszło – zaczął zmieszany, gdy reszta ekipy znacznie się oddaliła.

– No co ty powiesz – burknąłem, bo nie zdołałem się powstrzymać. – Co ci strzeliło do głowy, żeby tu przyjeżdżać bez uprzedzenia?

Zamrugnął i spojrzał na mnie zaskoczony, jakby zupełnie nie rozumiał, o co mi chodzi.

– Sądziłem, że się ucieszysz. Nie miałem pojęcia, że ona tu będzie.

– Może, gdybyś wcześniej spytał, to... – zacząłem, jednak szybko mi przerwał.

– Jezu, serio, przecież ja nie chciałem między wami namieszać – tłumaczył. – Logan nic o niej nie wspominał.

Spojrzałem na niego zszokowany.

– Że co? Co ma z tym wspólnego Logan? – spytałem, choć znałem już odpowiedź.

– No... to on mnie tu zaprosił. Kazał ci nie wspominać, bo to miała być niespodzianka – tłumaczył, a ja czułem, jak coraz bardziej podnosi mi się ciśnienie. – Początkowo odmówiłem. Znaczący... chciałem przyjechać, ale wiesz, że cienko u mnie z kasą. Powiedziałem mu to, a on zaproponował, że opłaci lot

i hotel. Było mi głupio, ale tak należało, że w końcu się zgodziłem. Nie miałem pojęcia, że ta blondyna tu będzie. Logan wspomniał tylko o waszej czwórce.

Zacisnąłem palce na statuetce tak mocno, że aż zbielały. Miałem ochotę rzucić nią o ścianę. Byłem wściekły. Logan zgrywał mojego przyjaciela, a tak naprawdę czekał tylko na dobry moment, żeby zniszczyć mi życie.

Sprowadził tu Alexa, bo wiedział, że w ten sposób skłóci mnie z Aurelią. A teraz pewnie siedział z nią gdzieś i zgrywał pocieszyciela. Nerwowo oddychałem, przez dłuższy czas się nie odzywając, a Alex patrzył na mnie z przerażeniem.

– To może ja to zabiorę – powiedział, po czym wyrwał mi z dłoni statuetkę. – Jestem za młody, żeby teraz umrzeć – dodał dramatycznie.

– Zabiję go – wycodziłem przez zęby.

– Kogo? – Spojrzał na mnie zaskoczony. – Znaczący wiesz, bardzo się cieszę, że nie mnie, ale trochę mnie martwi ta agresja z twojej strony.

Sporunowałem go wzrokiem. Nie miałem teraz ochoty na żarty.

– Jezu, stary, może ci meliski zaparzę, co? – brnął dalej niezrażony.

– Alex, zamknij się, do cholery.

– Dobra, dobra, chciałem tylko rozładować napięcie.

Minąłem go i nabuzowany ruszyłem w stronę naszego pokoju. Musiałem znaleźć Logana. Chyba jeszcze nigdy w życiu nie byłem na nikogo tak wściekły. Naprawdę uważałem go za przyjaciela. Tak samo jak Dylana i Masona. Nie byliśmy tylko kumplami z zespołu. Za każdego z nich dałbym sobie rękę odciąć.

Wtargnąłem do pokoju, w którym zastałem jedynie tamtych dwóch, którzy śmiali się, oglądając jakiś filmik na telefonie. Obaj spojrzeli na mnie zdziwieni.

– A tobie co? – spytał Mason.

Nie miałem teraz ani siły, ani chęci na rozmowę. Wyszedłem, trzaskając drzwiami odrobinę za mocno, i zapukałem do drzwi naprzeciwko, czyli do pokoju Aurelii. Tak jak wcześniej odpowiedziała mi jednak tylko głucha cisza.

Moje wkurwienie sięgało zenitu.

Skoro nie było ani Aurelii, ani Logana, to oznaczało, że musieli wyjść razem.

– Chyba jej nie ma – usłyszałem za sobą głos Dylana. – No i Logan też od kilku godzin nie daje znaku życia...

Mason posłał mi znaczące spojrzenie. Chyba domyślił się już, co jest powodem mojej złości.

– Może poczekamy, aż wróca, i wtedy wyjdziemy razem na miasto? – zaproponował, próbując załagodzić sytuację.





– Nie. – Pokręciłem głową. – Nie wiadomo, ile to potrwa – parsknąłem zirytowany. – Chodźmy ich poszukać.

Przecież nie mogli odejść daleko. A przynajmniej taką miałem nadzieję. Liczyłem na to, że jak najszybciej znajdę Logana i sobie z nim porozmawiam...



Sięgnij  
po więcej!



-  [wydawnictwokobiece.pl](http://wydawnictwokobiece.pl)
-  Wydawnictwo Young
-  [wydawnictwoyoung](https://www.instagram.com/wydawnictwoyoung)
-  [wydawnictwoyoung](https://www.tiktok.com/@wydawnictwoyoung)

 Young